N. 37

Rok wtóry.

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Ossolińskiego pod l. 857 ¼.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 14 Września, 1850.

Uwagi wynikłe z obecnego położenia naszej gospodarki. — Karmienie wołów dzikiemi kasztanami. — Stan rolnictwa we Francyi; (dokończenie.)— Szkoły rolnicze w Czechach. — Użytek chrzanu dzikiego i marchwi w różnych chorobach koni. — Wiadomości handlowe, z Gdańska i Lwowa.— Kasa oszczędności we Lwowie. — Nowe dzieła. — Ogłoszenie prenumeraty na pisma hr. Henryka Rzewuskiego. — Uwiadomienie.

Uwagi wynikłe z obecnego położenia naszej gospodarki.

W dzisiejszym stanie bezpańszczyznianym naszych gospodarstw nie można na dawny krój prowadzić gospodarki, nie można jak dawniej obsiewać dużo roli; owszem nam trzeba mniej a bardzo dobrze siać, aby więcej zbierać; potrzeba podług położenia w jakiem jesteśmy zastosować się i to siać, to hodować, to fabrykować, co nie tylko w handlu zewnętrznym pokup znajdzie, ale nadto, co nasz wieśniak od nas najprędzej kupi, to jest co jemu niezbędnie jest potrzebnem.

Spostrzeżenia uczą, że wieśniak nasz poprawę bytu i doli swojej objawia najprzód pomnożeniem chowu różnego dobytku; bogactwo przeto wieśniaka zamyka się w ilości koni, wołów i trzody. Utrzymać mu na swoim gruncie zwiększającą się ilość dobytku niepodobna będzie, spieszy on i pospieszy zawsze, bez względu i uwagi na koszta, za najęciem paszy letniej, za kupnem morgami zielonej koniczyny, do byłego pana swego i właściciela wioski i zakupi choćby po najwyższej cenie ugór do pasienia, siano i konicz do skarmienia.

Wychodząc z tej zasady, wypada nam przedewszystkiem:

1. Obrachować ilość morgów posiadanej przez nas ziemi.
2. Obeznać się z własnościami, to jest bogactwem lub ubóstwem tej ziemi.
3. Obliczyć siły robocze, jakie posiadamy.
4. Obrachować możność rocznego znawożenia ziemi.

Z tych wyjaśnień rzetelnych okaże się ile mamy roli i jakiej roli około której chodzić i pracować wolno, ile obrobić własną lub najętą siłą i ile onej znawozić zdołamy.

Stosownie do tych wyjaśnień należy ułożyć system płodozmianu, bacząc atoli na tę zasadę; że w dzisiejszem gospodarstwie tyle tylko obrabiać i zasiewać roli powinniśmy, aby nam nawet na wypadek ogólnego nieurodzaju, reprodukcya procent od kapitału wróciła i wszelkie wyłożone koszta pokryła, inaczej pierwej lub poźniej popadlibyśmy w dotkliwą materyalną niemoc lub nędzę. Wyjąwszy piaski i sapiska, których na szczęście mało przecie w kraju liczymy, poniższy układ płodozmianu, zdawałby mi się, według doświadczeń moich, niemal wszędzie najodpowiedniejszym.

Układ ten czyli rotacya obejmuje pól dziewięć:

I. Kartofle i wszelkie rośliny okopowe (w miarę możności odbytu na nie), tudzież rośliny strączne w *świeżym* nawozie.

II. Pszenica jara w całem polu, z jedną pod nią orką.

III. Żyto ozime, na raz zoranem ścierznisku. W 10 do 14 dniach po zoraniu zasiane.

IV. Jęczmień w dobrze uprawionem żytnisku, a z nim koniczyna.

V. Koniczyna czerwona, obydwa razy na siano zawczasu zebrana.

VI. Pszenica ozima, na jednorazowej odleżałej orce.

VII. Owies, a w nim koniczyna biała.

VIII. Pastwisko.

IX. Pastwisko, które w jesieni się podkłada i uprawia pod kartofle.

Płodozmian ten ma tę wielką dogodność, że kartoflisko, grochowisko, bobowisko itp. rola, raz tylko na wiosnę przeoruje się; dalej że pszeniczysko jare, po kartoflach i roślinach strącznych, tak zostaje spulchnionem że pod zasiew żyta raz tylko orać go potrzeba, plon zaś jest pewny i niezawodny, byle tylko ściernisko pszeniczne przynajmniej 10 - 12 dni przed siejbą porządnie zorane było, przez co nie tylko rola obleży się, ale i pszenica, która się była podczas żniwa wysypała i zeszła, przy zasiewie żyta broną zniszczoną zostaje. Dalsze korzyści tej rotacyi te są: że koniczyna czerwona w jęczmieniu, na czwartym już nawozie zasiana, nie zbuja i wolną będzie od chwastów i perzu; że zebrawszy dwa razy koniczynę na siano, grunt nie tylko nie zubożeje, ale wzbogaci się w odżywność; że zasiew ozimej pszenicy znowu tylko jedną obchodzi się orką, i pszenica w podobnym koniczysku zasiana bywa nie tylko plenna i kopna, ale wolna od chwastów i pleć jej nie trzeba; następnie, że pszeniczysko takie bardzo dobrze jedną orką pod owies usposabia się który dobrze tu obradza; w końcu, że biała koniczyna nigdzie tak dobrze nie udaje się, co w niepłonnych owsiskach; biała zaś koniczyna gęsto usiana, a bydłem i owcami przez lat dwa spasana, najlepiej uprawia i sposobi rolę pod rośliny okopowe i strączne.

Taka kolej płodozmianu zabezpiecza gospodarza od braku paszy tak zielonej jak suchej, mówię z doświadczenia: bo gospodarując w różnej okolicy i glebie, mając zawsze liczne stada bydła, owiec i koni roboczych, białej koniczynie zawdzięczałem w najskąpszych nawet w paszę latach możność należytego wyżywienia mego inwentarza. Na 30 morgach białą koniczyną obsianych żywiłem dostatecznie 1,300 owiec, 50 kilka wołów i do 40 koni. Wreszcie koniczyna biała, jeżeli tylko należycie zasiana i w samą porę spasaną będzie, usposabia rolę więcej niż inne rośliny do wydania obfitego plonu. Wreszcie, prócz wspomnionego oszczędzenia sił pociąznych (orek), przemawia za tą rotacyą i ta okoliczność, że pszenica jara nigdzie tak dobrze nie obradza, co w kartoflisku, a ozima, która pulchnych uprawek nie znosi, nigdzie tak dobrze się nie udaje, co w koniczysku na siano zbieranem.

Jak wszędzie znajomość rzeczy i należyte wykonanie pracy nagradza łożone zabiegi, tak szczególnie ma to miejsce w rolnictwie. Dokładna więc musi być robota, wczesny i staranny zasiew, odpowiedna ilość czelnego ziarna, a nadewszystko silne znawożenie roli.

Kartofle i wszelkie okopowe a nawet strączkowe rośliny uważam za podwalinę budowy płodozmianu. Pod kartofle i wszelkie w pierwszej kolei przypadające rośliny, musi być rola w jesieni głęboko i należycie wyrobiona, a jeżeli można nawozy pod zimę wywiezione i przyorane. Gdy z rzetelnością gospodarską uprawa gruntu dokonaną będzie, jakżeż znów ważną jest rzeczą aby kartofle dobrze posadzone, obrobione i pielęgnowane zostały. Kartofle w dobrze uprawioną, zgnojoną posadzone rolę, starannie od posadzenia aż do zakwitnięcia obrabiane, dają

plon wielki i usposobiają grunt nadal do obfitego plonu; przeciwnie kartofle na źle uprawnej, zaperzonej posadzone roli, kartofle, które motyki nie widziały przy okopywaniu, owo zgoła z którémi się nie umiano obejść, nie tylko nie wydają samego plonu, ale niszczą wszelką nadzieję spodziewanych w następstwie zbiorów zbożowych. Śmiało wyznać mogę, odwołując się do świadectwa sąsiadów moich, że od 28 lat sadząc kartofle w różnych ilościach, a nawet po 1000 kilkaset korcy rocznie, przy praktykowanych nieurodzajach a nawet i zarazie, nigdy mniej nad 10, a zwykle dawniej, kiedy się rodziły, po 28 do 32 a nawet pare razy 40 ziarn kartofli miewałem. Cały sekret a z nim przyczyna tegoż: dobra i głęboka uprawa roli, stosownie dobrany, zdrowy gatunek kartofli i nadzwyczajne onych pielęgnowanie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Karmienie wołów dzikiemi kasztanami.

W dobrach xięcia Szwarcenberga w Kornhaus w Czechach, robiono doświadczenia z karmieniem kasztanami dzikiemi. Dwa woły na opas postawione karmiono szrótowanemi kasztanami, w ten sposób, iż im dawano dziennie $4^1/_2$ funta kasztanów szrótowanych, 15 funt. ordynaryjnego siana i 8 funt. słomy; tak karmione przybrały w 42 dniach w ciele (na wadze), sztuka na sztukę, po $93^1/_2$ f., a zatem dziennie $2^1/_4$ funta, gdy tymczasem inne woły, karmione równą ilością surowcu zbożowego, siana i słomy, dziennie tylko po $1^1/_2$ funta przybierały. W celu lepszego przekonania się, co więcej i prędzej żywi; dawano tej samej parze wołów, którą poprzód przez sześć tygodni kasztanami karmiono, następnie znowu przez 42 dni (przy tej samej ilości siennej i słomianej paszy) dziennie $4^1/_2$ funta surowcu żytnego i wyczanego; okazało się atoli że ta para wołów przez ten czas w dniu jednym, jeno po $^3/_4$ funty w ciele przybierała. Wynika z tego, że kasztany o połowę lepiej żywią niżeli zboże, i że, gdy 46 funtów surowcu żytnego i wyczanego równe są co do siły odżywnej 100 funtom siana, 20 funt. zeszrótowanych kasztanów mają pożywność wyrównywającą stu funtom siana. Przekonano się także: że woły zaraz na samym początku, zmielone z łupiną kasztany, chciwie zjadały; że woły nie tknęły się zmieszanego z kasztanami żytnego surowcu i jeno zmielone kasztany wyjadały, tudzież: że po wyczerpaniu zapasu kasztanów, woły kilka dni tknąć się surowcu żytnego nie chciały. (Ökonom. Neuigkeiten.)

Uwaga redakcyi. Dzikie kasztany wyłuszczone, zawierają w stanie suchym według Hermbstaedta 53,42 krochmalu, 19,78 mączastego włókna, 13,54 gumy, 11,45 gorzkiego extraktu, 17 białka roślinnego, 1,21 procentu tłustego oleju. Ztąd to tłómaczy się tak wielka ich pożywność. Jakkolwiek wszakże dzikie czyli końskie kasztany obfitują w mączkę, użycie atoli onych jest ograniczone, dla znacznej mnogości przykrej goryczki. W Anglii kładą podrobione kasztany na kilka dni w wodę, która wyciągnąwszy w części gorzki z nich pierwiastek robi je przydatniejszemi na karmę dla bydła; jednakże na tej drodze trudno przychodzi wydzielić z nich gorzczny pierwiastek, lepszy otrzymuje się skutek, jeżeli się wysuszone kasztany, albo przez młócenie lub gniecienie itp. z wierzchniej oswobadza łupiny, ziarna zaś same wymiela na mąkę, która przez kilkakrotne wyługowanie w wodzie, dostatecznie się z gorzkiego uwalnia pierwiastku.

Na wódkę okazały się kasztany bardzo przydatnemi, wydają bowiem spirytus wolny od wszelkiego przysmaku, czyściejszy niżeli ze zboża i ziemniaków. Przy 73 do 96godzinnej fermentacyi, uzyskano z szefla drezdeńskiego czyli z korca naszego, ważącego około 200 funtów, nie licząc w to słodu, 20 kwart 50° wódki podług Tralessa czyli 1000%. Gdy w wielu dobrach znajduje się obfitość drzew kasztanowych, wydających w latach pomyślnych mnogość tego owocu, dlatego zwracamy na ten przedmiot uwagę naszych czytelników.

Stan rolnictwa we Francyi.

(Dokończenie.)

Podział własności ziemskiej.

Statystyka urzędowa nie podaje liczby właścicieli, ani obszerności posiadanych przez nich gruntów, obejmuje tylko ilość dzielnic (cote) z których opłaca się podatek gruntowy (impot foncier). Dzielnice te dzielą się na 10 klas stosownie do opłacanego podatku.

Oto jest ten podział:

Klasa	*Ilość podatku opłacanego*	*Liczba dzielnic*
1	8 złp. i mniej	5,200,000
2	od 8 „ do 16	1,700,000
3	od 16 „ do 32	1,500,000
4	od 32 „ do 48	740,000
5	od 48 „ do 80	680,000
6	od 80 „ do 160	550,000
7	od 160 „ do 480	340,000
8	od 480 „ do 800	57,000
9	od 800 „ do 1600	33,000
10	od 1600 „ i więcej	13,000

Z liczby dzielnic nie można wszakże dojść ilości właścicieli, bo kilku ich a nawet więcej do jednego należy właściciela. Potem pod nazwiskiem podatku gruntowego rozumie się podatek na wszelkie nieruchomości, to jest na domy nałożony. Wiadomość przeto ta na niewiele przydać się nam może.

W braku urzędowych wiadomości udać się musimy do publicystów, najwięcej zaufania wzbudzających.

Lullin de Chateauvieux *) liczy 4,800,000 właścicieli gruntowych (ojców familij), posiadających 2,760,000 włok, co daje blisko 20,000,000 ludności mającej własność gruntową. Na każdego właściciela wypadałoby w średniem przecięciu 17 morgów, na każdego zaś mieszkańca, własność mającego, trochę więcej niż 4 morgi.

Lullin dzieli właścicieli na wielkich, średnich i małych. Właściciele wielcy dzielą się znowu na cztery następujące klasy.

Klasa	*Liczba właścicieli*	*powierz. ziemi włoki*	*Opłacony podatek złp.*
1	8,000	170,000	1,600
2	15,000	162,000	1,280
3	67,000	337,000	480
4	110,000	366,000	320
	200,000	1,035,000	

W średniem więc przecięciu na każdego właściciela wielkich majętności przypada 5 włok. Mając zaś wzgląd na klasy, należący do 1ej ma 21 włok, do 2giej 10, do 3ciej 5, do 4tej przeszło 3.

Właściciele średnich majętności dzielą się na dwie klasy.

Klasa	*Liczba właścicieli*	*Powierzchnia gruntu włoki*	*Podatek złp.*
1	220,000	462,000	200
2	480,000	403,000	80
	700,000	865,000	

Właściciele więc średnich majętności mają w średniem przecięciu każdy po 1 włoce 7 morgów. W klasie 1ej po 2 włoki, w drugiej blisko po jednej,

Małych właścicieli liczba wynosi 3,900,000, grunta przez nich posiadane 840,000 włok, co daje na każdego blisko 7 morgów. Podatku każdy płaci mniej niż 80 złp.

Wielkich majętności klasy 1ej, to jest od której płaci się 1,000 fr. i więcej podatku gruntowego, było 1835 roku w departamencie:

Seine	2,006
Seine inferieure	754
Seine et Marne	709
Seine et Oise	508
Eure	502
Oise	443

*) Obacz Voyages agronomiques en France. 2e ed. 1843.

Calvados	413
Maine et Loire	332

Departamenta najmniej mające takich własności:

Korsyka	żadnej
Haute Loire	2
Creuse	5
Basses Alpes	6
Correze	7
Lozere	7
Hautes Pyrenées	8
Hautes Alpes	11
Ardèche	11
Aveyron	12

Ilość właścicieli gruntowych w różnych departamentach, podług obliczenia Angeville *) opartego na dokumentach urzędowych, w takim jest stosunku w departamencie:

	właścicieli	*niewłaścicieli*
Seine	na 100	1,395
Landes	«	702
Haute Vienne	«	570
Seine inferieure	«	517
Rhône	«	516

Własność najwięcej rozdrobnioną jest w następujących departamentach:

	właścicieli	*niewłaścicieli*
Aube	na 100 jest	133
Yonne	„	182
Seine et Marne	„	191
Eure et Loire	„	193
Charente inferieure	„	194
Seine et Oise	„	195
Meuse	„	198
Vienne	„	216

W ogólności w północnej Francyi własność jest więcej rozdrobnioną niżeli w południowej.

*) Essai sur la statistique de la population française p. 342

Szkoły rolnicze w Czechach.

Komitet c. k. patryotyczno ekonomicznego Towarzystwa czeskiego do zaprowadzenia szkół rolniczych w Czechach ustanowiony, wydał następującą odezwę do gmin wiejskich, którą tem chętniej przyjmujemy do naszego pisma, im więcej przekonani jesteśmy o praktyczności i pożyteczności podobnych szkół rolniczych. Nadto odezwa wspomniana co do swych zasad zupełnie zgadza się z projektem przez hr. Krasickiego jeszcze w r. 1849 wypracowanym i w 8mym tomie Rozpraw Towarzystwa gospodarskiego na str. 147 umieszczonym, na który uwagę czytelników zwrócić poczytujemy sobie za obowiązek.

«Z łaski J. C. Mości, za sprawą wys. ministerstwa rolnictwa i wydziału stanów czeskich, tudzież szczodrobliwością xiążęcia Jana Adolfa Szwarcenberga i hr. Franciszka Thun-Hohensteina założone przez czeskie patryotyczno-ekonomiczne Towarzystwo czeskie dwie szkoły rolnicze, (niższe zakłady gospodarcze) zostaną otwarte na dniu 3 listopada b. r.

Kierunek czeskiej szkoły rolniczej w państwie Libejic, na folwarku Rabin założonej, poruczony jest radcy ekonomicznemu Horskiemu, szkoły zaś niemieckiej znajdującej się w państwie Teczeńskiem, na folwarku Liebwerd, powierzony został radcy ekonomicznemu Komers'owi.

Celem obydwóch tych szkół rolniczych jest wykształcać poczynających młodych gospodarzy, szczególnie ze stanu mniejszych właścicieli ziemskich czyli chłopów, na tak usposobionych praktycznych gospodarzy, iżby mogli albo własne mniejsze gospodarstwa wzorowo prowadzić, a przez to dla swoich towarzyszów stanu być wzorem postępowej gospodarki, albo jako poważani zdolni ekonomowie, dozorcy folwarczni, lub pisarze u większych właścicieli ziemskich znaleść swoje utrzymanie.

Uczniowie tych szkół będą mieć w zakładzie obok nauki, mieszkanie, stół, odzież i bieliznę, czyli całkowite utrzymanie; za co mają płacić po 50 złr. m. k. rocznie i być użyci jako robotnicy do prac gospodarczych.

Obok powtarzania i potrzebnego rozszerzenia wiadomości w szkołach parafialnych nabytych, ma tu stanowić naukę praktyczne użycie uczniów do robót gospodarskich, tak urządzone, iżby uczniowie gruntownie ich się nauczyli. Wraz z tem praktycznem użyciem uczniów do robót gospodarskich, postępuje nauka w szkole, przez zdatnych nauczycieli udzielana; będzie ona tłómaczyć uczniom przyczyny tego co widzieli i czego się nauczyli i będzie sięgać do zasad nauk gospodarstwa wiejskiego i główniejszych jego gałęzi, tudzież weterynaryi, budownictwa wiejskiego, pomiaru pól, niwelacyi i prowadzenia xiąg gospodarczych. Bliższe objaśnienia o celu, funduszach i sposobie kierowania szkołami rolniczemi, które w cudzych krajach tak się okazały skutecznemi, ogłoszone zostały w nr. 9, 10 i 11 dziennika (Centralblatt der Land-und Forstwirthschaft in Böhmen, 1850) przez rzeczone towarzystwo ekonomiczne wydawanego.

Kurs szkolny trwa lat 3. Osobna sekcya do zakładania szkół rolniczych przez c. k. patryotyczno-ekonomiczne Towarzystwo wybrana, będzie się starać przez toż towarzystwo wyjednać u władzy wyższej czasowe uwolnienie od rekrutacyi odpowiednych uczniów przez czas trzyletniego kursu szkolnego.

Warunki przyjęcia są następujące:

1.) Przynajmniej 16ty rok skończony.

2.) Budowa ciała zdrowa i silna, pozwalająca odbywać wszelkie roboty gospodarskie.

3.) Posiadanie wiadomości przepisanych dla szkół wiejskich i powtarzania.

4.) Wprawa do robót gospodarczych zwyczajnych i wola nieusuwania się od roboty i większego natężenia wymagającej.

Rodzice i opiekunowie takiej młodzieży, właściciele wielkich dóbr względnie synów zasłużonych swoich sług niższych i przyjaciele ludzkości względnie ubogiej młodzieży ze stanu robotników, wzywają się niniejszem aby młodzież do tych zakładów posyłali: doświadczenie bowiem innych krajów pokazuje, że uczniowie wyszli z podobnych zakładów, najprędzej odpowiedną czasowi gospodarkę na mniejszych posiadłościach czyli gospodarstwach chłopskich rozszerzają i poważne stanowisko w życiu gminnem zajmują. Dla właścicieli wielkich dóbr przez tak wykształconych dozorców gospodarczych, niezmiernie ułatwi się zaprowadzenie odpowiednych czasowi ulepszeń, a prawdziwa oświata najskuteczniej rozszerzy się w niższych warstwach mieszkańców.

Mający zamiar posłać młodzieńców do tych zakładów zechcą do 20 września b. r. zawiadomić o tem na pismie c. k. patryotyczno-ekonomiczne Towarzystwo; młodzież zaś przyjęta ma się stawić w zakładzie na d. 3 listopada b. r.«

Użytek chrzanu dzikiego i marchwi w różnych chorobach koni.

Dziwić się trzeba że chrzan, którego własności wzmacniające żołądek i pobudzające tak zbawienne zdrowiu koni, jest mało u nas używany przez gospodarzy posiadaczy koni. Jednakże w zagranicznych krajach używany on jest zwykle jako środek przeczyszczający i wzbudzający apetyt koniom. Z wszelką łatwością można go mieszać do pokarmów końskich albowiem konie jedzą go chętnie. Tym któreby miały jakowy wstręt do chrzanu, przysypać go trochę mąką żytną lub hreczaną, a kiedy nabiorą gustu nie łatwo od niego odwykną.

Użytek marchwi przymieszanej w pokarmach dla koni jako lekarstwo mało także u nas znany a tym czasem w wielu chorobach końskich marchew zastąpić może inne kosztowne lekarstwa. Dawać ją należy koniom w chorobach chronicznych piersiowych, w upartym kaszlu, w dychawicy, w zatwardzeniach żołądka, w obstrukcyi które sprawiają uderzenie krwi do głowy, w zapaleniu członka moczowego, oczu i w tak zwanym zawrocie głowy. Pokrajana w kawałki marchew daje się z obrokiem zmieszaną ale i sama nawet jest lubiona przez konie.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 31 sierpnia. Żniwa angielskie tak są ciągłemi deszczami przerywane, że większa część zboża stoi lub leży na polach; i że o stanie tegorocznego urodzaju nikt zdania pewnego uformować nie może. Sprawdza się tylko coraz bardziej, że na zbiór obfity w żadnej prowincyi liczyć niepodobna; a w wielu częściach Anglii bardzo nędznego plonu spodziewać się należy. Kartofle wszędzie prawie chore a pogoda nieprzychylna. Pomimo tak zagrażających wiadomości targi są obumarłe, a ceny nietylko się nie podnoszą, lecz dla dobicia ważniejszych sprzedaży, na niższe gatunki małe w Londynie musiano przyjąć zniżenie. Na targach prowincyonalnych ceny przeszłotygodniowe się utrzymały. W Szkocyi 1 szyling wyżej notowano.

We Francyi, w Belgii, w Holandyi ceny idą w górę. Spekulanci znaczne kapitały do obrotów zbożowych wnieśli, co i materyalnie poprawiło targi i dobry moralny wpływ na handel wywarło.

W Anglii tylko spekulacya zupełnie nieczynna, a że znaczne dowozy na codzienne potrzeby wystarczają, młynarze więc i piekarze zaopatrują się z dnia na dzień, a przybywająca pszenica sprzedaje się z trudnością po niskich bieżących cenach. Zawsze tak jednak być nie może; gdyż expedycye nie przynoszące zysków zmniejszą się koniecznie, a po skończeniu zbiorów, jeśli niedostatek okaże się znacznym jak jest dziś mniemanie, Anglicy o zaopatrzeniu spichlerzów pomyśleć muszą, co natychmiast handel we wszystkich portach podniesie.

W ciągu ostatniego tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy.	jęczmienia.	słodu.	owsa.	bobu.	grochu.	siem. ln.	mąki cet.
z kraju kwar.	1,617	—	4,169	337	625	—	16	16,612
z zagranicy	20,155	11,159	—	12,363	813	—	211	15,234

Na giełdzie gdańskiej nie wiele było ruchu, spekulanci miejscowi przed zrealizowaniem dawnych zapasów w obec stagancyi angielskiego targu, nie chętnie w nowe interesa wchodzili. Sprzedano ze statków pszenicy $589\frac{1}{2}$ łasztów, żyta $89\frac{5}{6}$, grochu 2.

Ze spichrza sprzedano łasztów 70.

Za pszenicę świeżą ważącą funtów			płacono guld.		za łaszt	za korzec złp.	gr.	do	złp.	gr.
	128	do 131	380	«	440	28	17	«	33	2
	$131\frac{1}{2}$	« 133	$402\frac{1}{2}$	«	470	30	8	»	35	10
		« 135		«	480			«	36	3
ze spichrza	$128/_9$	« $133/_4$	390	«	455			«	34	2
żyto	121	« 123	220	«	222	16	16	«	16	20
ze spichrza	120	- 123	210	«	220	15	24	«	16	16
groch				«	230			«	17	8

Najwyższej i wyjątkowej piękności gatunki pszenicy otrzymały wielkie ceny, żyto również w wartości się podniosło ale tranzakcye były ograniczone; i spekulanci tutejsi nie wierzą, aby wysokie berlińskie, szczecińskie ceny długo utrzymać się mogły, gdyż urodzaje żyta okazują się lepszemi niż zrazu mniemano. W całem Pomorzu choroba kartofli rozszerza się. Spirytus notowany $14\frac{1}{2}$ do 15 talarów. Drzewo dębowe bardzo poszukiwane; belki okrągłe długie bez porównania wyższą niż w roku zeszłym otrzymały cenę. Partya znaczna 46 stóp w przecięciu długości przyniosła 11 talarów za sztukę.

W upłynionym tygodniu przeszło pod Toruniem 15 berlinek 4 cile, 6 galarów z 447 łasztami pszenicy. Również weszło na wodę pruską 5,408 sosnowych belek i 65 tratew dębowych bali.

Wysokość wody pod Toruniem 1 stopa cali 4.

Kursa zamian. Warszawa 8 dni 97, Londyn 3miesięczny $202\frac{1}{2}$, Hamburg $44\frac{7}{8}$, Amszterdam 101.

Makowski Kendzior & C.

Lwów, 13 września. Korzec pszenicy 19 złr. 30 kr., korzec żyta 14 złr. 15 kr., jęczmienia 6 złr. 7 kr., owsa 5 złr. 52 kr., prosa 10 złr. hreczki 10 złr. 30 kr. grochu 12 złr., kartofli 5 złr. w. w.

Na targu d. 9 b. m. było bydła rzeźnego 365 sztuk z okolicznych wsi i miasteczek. Na potrzeby miasta sprzedano 120 wołów i płacono sztukę, szacowaną na 12 kamieni mięsa i 1 kam. łoju, po 117 złr. a sztukę ważyć mogącą $14\frac{1}{4}$ kam. mięsa i $1\frac{1}{2}$ łoju, po 143 złr. w. w.

Kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek pieniężnych był z dniem 31 lipca, 1850		1,874,020 złr. 55 kr.
Od 1 do 31 sierpnia b. r.		
włożyło 504 stron:	81,308 złr. 3 kr.	
zwrócono 547 stronom:	72,058 złr. $26\frac{1}{2}$ kr.	
przybyło więc		9,249 złr. $36\frac{1}{2}$ kr.
Zatem d. 31 sierpnia r. b. był ogół wkładek		1,883,270 złr. $31\frac{1}{2}$ kr.
Na to miał zakład na d. 31 sierpnia 1850		
na hypotekach	1,584,177 złr. 18 kr.	
funduszu ruchomego	399,764 złr. $14\frac{1}{2}$ kr.	
ogółem . .		1,983,941 złr. $32\frac{1}{2}$ kr.

W moc § 7 najwyższego patentu z dnia 29 października 1849 *dochód od wkładek w kasach oszczędności wolny jest od podatku.*

Nowe dzieła.

Gospodarstwo postępowe w Litwie, przez Tomasza Dybowskiego, Wilno, 1850. Druk Józefa Zawadzkiego. 12o str. 146.

— Rachunek podwójny dla gospodarzy, czyli zasady rachunkowości handlowej zastosowane do rolnictwa. Z tabelą litografowaną, przedstawiającą obraz zamknięcia rachunków, przez Michała Katkowskiego. Wilno. 1850. Druk J. Zawadzkiego. 8vo str. 139 i 34 złp. 9.

— Uwagi gospodarskie szczególnie dla sąsiadów kreślone przez Michała Wiesiołowskiego. Lwów, w drukarni zakładu narodowego Ossolińskich. 1850 w 8ce str 30.

— Rozprawy c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego. Tom ósmy. We Lwowie, w drukarni Zakładu nar. Ossolińskiego. 1850. w 8ce str. 202. Cena 40 kr. m. k. Zawiera następujące rzeczy: I) Protokół czynności 9go zgromadzenia, które się odprawiło w dniach 22, 23, 25 i 26 lutego b. r. a) Sprawozdanie komitetu z czynności w ciągu zeszłego roku 1849, ułożone przez Kazimierza hr. Krasickiego; b) Wybór nowych członków; c) Rozbior pytań gospodarczych. II.) Raport o przeszłorocznych zasiewach ozimych i uprawkach pod wiosnę; czytany na posiedzeniu d. 22 lutego 1850 przez Władysława Biesiadeckiego. III) Przemowa czytana przez Gwalberta Pawlikowskiego na posiedzeniu z d. 22 lutego 1850 r. IV) Sprawozdanie Dra Mikoł. Lipińskiego, delegowanego członka Towarzystwa galicyjsk. w obwody kołomyjski, czortkowski i xięstwo Bukowiny, dla rozpoznania natury szarańczy (z mapą). V) Projekt Kalixta barona Horocha, w rzeczy poprawy bydła i zdanie referenta xiędza Ant. Klimy o tym projekcie. VI) Projekt do zaprowadzenia zakładu gospodarskiego przez Kazim. hr. Krasickiego. VII) Rzecz o akademii technicznej we Lwowie w stosunku do potrzeb kraju. Czytana po niemiecku przez Józefa Wejsera, profesora fizyki przy tejże akademii. VIII) Zdanie Towarzystwa gopodarskiego o szkole leśniczej w Galicyi. Ułożył Jacenty Łobarzewski, zastępca profesora historyi naturalnej na uniw. lwow. IX) Odezwy komitetu. X) Katalog biblioteki Towarzystwa gospodarskiego: ciąg dalszy Mineralogii i Geologii. 3) Botanika.

— Zdanie Towarzystwa gosp. o zaprojektowanej przez ministerstwo rolnictwa szkole leśniczej w Galicyi. Ułożył Jacenty Łobarzewski. We Lwowie, w drukarni zakładu nar. Ossolińskich, 1850. w 8ce str. 15. (Wyjęto z 8 tomu Rozpraw tegoż Towarzystwa.)

— *Toż samo po niemiecku:* Wohlmeinung der k. k. galiz. Landwirthschafts-Gesellschaft über die vom h. Ministerio des Ackerbaues und Bergwesens projektirte und in Galizien zu errichtende Forstschule. Lemberg, 1850. 8o. str. 20.

Ogłoszenie prenumeraty.

Nakładem B. W. Wolffa w Petersburgu wyjdą pierwszych dni grudnia b. r. i PP. prenumeratorom wysłane zostaną: *Pisma Henryka hrabi Rzewuskiego, 7 tomów w 8ce, ozdobione portretem autora.* Cena przedpłaty rubli sr. 10, która z dniem 1 grudnia na 12 rubli sr. podwyższoną będzie. Tom 1 i 2 zawierać będą: *Wędrówki umysłowe*; 3 i 4 *Teofrast Polski*; 5, 6 i 7 *Adam Śmigielski*, starosta gnieznieński, romans historyczny. Prenumeratę przyjmują i za akuratne dostarczenie prenumeratorom całego dzieła ręczą xiegarnie: W *Petersburgu* Jakowa Isakowa w gostynnom dworze n. 22; w *Wilnie*, Józefa Zawadzkiego, Teofila Glücksberga i Rubena Rafałowicza; w *Kijowie*, Józefa Zawadzkiego i Teofila Glücksberga; w *Berdyczowie*, Franciszka Szczepańskiego; w *Kamieńcu*, Braci Lechów; w *Białymstoku*, J. M. Rabinowicza; w *Dubnie i Łucku*, J. J. Goldfarba. Wszelkie zlecenia od pp. xięgarzy jak i od osób życzących wprost u wydawcy prenumerować, winny być nadsyłane przed 1 grudnia pod następującym adresem: *Gospodynu B. W. Wolffu z pysmami knyhoprodawca Jakowa Isakowa w S. Peterburgie.*

Uwiadomienie.

Książki stare polskie i łacińskie, *rękopisma* na papierze i pargaminie, *obrazy, rzeźby, medale, ryciny* itp. ktoby miał do zbycia lub na zamianę, zechce się zgłosić osobiście albo listownie do *J. Paulego* w Krakowie, w domu hr. Potockich nr. 340, gdzie się oraz całe lub też cząstkowe księgozbiory zakupują.

Redaktor i wydawca Stanisław Przyłęcki.

W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.